

Marta Cichocka  
Szczecin

## Napływ duchowieństwa rzymskokatolickiego na Pomorze Zachodnie w latach 1945–1956

Po drugiej wojnie światowej na ziemiach polskich miały miejsce masowe ruchy migracyjne. W związku z przesunięciem granic państwa na zachód rozpoczęły się przesiedlenia ludności różnych narodowości w wielu kierunkach. Tematyka ta była w literaturze szeroko podejmowana<sup>1</sup>. Na ziemie zachodnie i północne Polski napływali osadnicy z województw centralnych, terenów włączonych do ZSRR, re-emigranci oraz repatrianci<sup>2</sup>. Najintensywniejsze ruchy migracyjne trwały w okresie od 1945 do 1949. Cezura końcowa została wydłużona ze względu na specyfikę napływu księży, który trwał stale, ale w mniejszym nasileniu i był bardziej nieregularny. Napływ rozumiany będzie również jako wzrost liczby kapłanów w wyniku wyświęceń osadników, którzy przybyli na Pomorze Zachodniej jako osoby świeckie, a postanowiły wstąpić do stanu duchownego.

Tytułowe Pomorze Zachodnie rozpatrywano w granicach świeckiego<sup>3</sup> podziału

---

<sup>1</sup> Między innymi Adam Brzozowski, *Repatriacja ludności polskiej z Wilna i Kresów Północno-Wschodnich na Pomorze Zachodnie (głównie do Szczecina)*, [w:] *Konferencja. Pięćdziesięciolecie przesiedlenia kresowiaków na Pomorze Zachodnie. Początki. Dokonania*, red. Antoni Giza, Tadeusz Grabowski, Szczecin 1996; Adelina Bułak, *Rola prasy w integracji ludności polskiej na Pomorzu Zachodnim na przykładzie „Pioniera”*, [w:] *Tym samym pociągiem... Przesiedlenia przymusowe, procesy dezintegracyjne i integracyjne na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1939–1949. Wybór prac magisterskich powstałych na seminarium Jana M. Piskorskiego*, red. Katarzyna Marciszewska, Paweł Migdałski, Chojna-Szczecin 2013; Jan M. Piskorski, *Wygnańcy. Przesiedlenia i uchodźcy w dwudziestowiecznej Europie*, Warszawa 2010; *Przesiedlenia ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947*, red. Stanisław Ciesielski, Warszawa 1999; Sylwester Kaczkowski, *Osadnictwo polskie w Szczecinie 1945–1950*, Poznań 1963; Andrzej Kwiłdecki, *Spółczesność wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich*, Poznań 1962.

<sup>2</sup> Leszek Kosiński, *Procesy ludnościowe na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1960*, Warszawa 1963, s. 42–65; Andrzej Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005, s. 385–388.

<sup>3</sup> Zgodnie z administracją kościelną Pomorze Zachodnie wchodziło w skład Administracji Apostolskiej Kamińskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej (dalej: AAKLiPP), która na południu sięgała

administracyjnego ustanowionego 29 maja 1946 roku, gdy tak zwany III Okręg przyjął nazwę województwa szczecińskiego (od 1950 roku województwa szczecińskie i koszalińskie), składającego się z 26 powiatów (obwodów) ze Słupskiem (od 1948 roku), Bytowem i Złotowem, a na południu z Myśliborzem włącznie. Teren niezwykle szczególnie ze względu na okoliczności towarzyszące przesiedleniom oraz duże zróżnicowanie narodowe i religijne w porównaniu z województwami środkowymi. Pomorze Zachodnie dostało się pod polskie panowanie najpóźniej, a jego przynależność państwowa najdłużej pozostawała niepewna. Pozostało tu niewielu autochtonów oraz niewiele śladów materialnych niegdysiejszej bytności Słowian na tych terenach. Osadnikom kierowanym na Pomorze Zachodnie mogło towarzyszyć poczucie krzywdy wywołane faktem, że „najlepsze” miejsca na osiedlenie zostały zajęte wcześniej. Często się przenieśli, wyjeżdżali do centralnej Polski, co przez pierwsze lata powojenne czyniło ten teren istnym laboratorium społecznym. Poza ludnością z Kresów Wschodnich, pozbawioną swych domów — przybywali tu osadnicy z województw poznańskiego, warszawskiego, łódzkiego czy kieleckiego szukający lepszych warunków życia. Na Pomorzu Zachodnim zatrzymywali się reemigranci, którzy po wojnie postanowili powrócić do Polski. Z czasem zaczęli przyjeżdżać repatrianci z terenów Związku Radzieckiego, a w 1947 roku w wyniku Akcji Wisła do tej mozaiki dołączyła ludność ukraińska. Niewielki odsetek stanowili osadnicy wojskowi, którzy zamieszkiwali pas przygraniczny. Jedynymi, którzy znali ten teren byli wspomniani nieliczni autochtoni, a także polscy robotnicy przymusowi wywiezieni tu w okresie okupacji oraz osadnicy z najbliższej położonych terenów polskich, którzy w celach zarobkowych przyjeżdżali na wówczas jeszcze niemieckie Pomorze.

Takimi samymi osadnikami, przybywającymi z różnych stron Polski i świata byli również księża. Towarzyszyły im te same obawy i troski powojennego czasu<sup>4</sup>. Dodatkowo ciążył na nich obowiązek otoczenia pozostałych opieką duchową i obsługą sakramentalną. Świątynie wymagały odbudowy lub remontu, brakowało narzędzi liturgicznych i szat, ale najbardziej dokuczliwy był niedostatek samych kapłanów. Napływ księży na tak zwane Ziemie Odzyskane nie został jak dotąd zbadany, dlatego poniższa próba opisanie tego zjawiska na przykładzie Pomorza Zachodniego.

Księża uznawani za wrogów komunizmu byli przez władzę obserwowani i poddawani analizie. Dysponujemy bogatym materiałem źródłowym przechowywanym głównie w archiwach Instytutu Pamięi Narodowej, który umożliwia poznanie tego środowiska. Informatorzy, postępujący zgodnie z wytycznymi przełożonych, sku-

---

Zielonej Góry. W związku z wykorzystaniem na potrzeby artykułu przede wszystkim źródeł proveniencji państwowej przyjęto świecki podział terytorialny.

<sup>4</sup> Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze (dalej: ADZG), zespół Akta Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp. w latach 1945–1972, sygn. AAG (dalej: AAG), sygn. 40, *Korespondencja z Kuriami Biskupimi 1949–1952*, brak paginacji.

piali się na kilku najważniejszych dla władzy cechach duchownych. Poza danymi osobowymi, chcieli znać odpowiedź na pytania: jak poszczególni księża ustosunkowują się do władzy i ustroju, ale także do kurii w Gorzowie i do Episkopatu? Czy przestrzegają zarządzeń władzy świeckiej? Jaką mają opinię w społeczeństwie? Jakie mają słabości? Można założyć, że zleceńdawcom zadania zależało na wiadomościach rzetelnych i zgodnych z prawdą, nie wolno jednak założyć uczciwości informatorów. Tych ostatnich różnił poziom dokładności w wykonywaniu obowiązków, precyzyjność wypowiedzi oraz jej szczegółowość. Kolejną wadą źródła jest jego wybiórczy charakter. Duchowni byli poddawani obserwacji w określonych latach oraz według klucza — nazwijmy go — „szkodliwości społecznej”. Przyglądano się zwłaszcza dziekanom i proboszczom, którzy mieli z kolei wpływ i kontrolę nad wikariuszami. Najwięcej uwagi poświęcano księżom zakonnym, ci byli bowiem najbardziej wierni kurii i swym zakonnym przełożonym, a więc nieugięci wobec władzy świeckiej. Najmniej można się dowiedzieć z dokumentów służb bezpieczeństwa o „księżach patriotach”. Te ograniczenia nie zmieniają jednak faktu, że po odpowiedniej krytyce, źródło należy uznać za bardzo cenne i umożliwiający charakterystykę środowiska kleru rzymskokatolickiego. Tylko uzupełnieniem, ale równie istotnym, pozostają dokumenty przechowywane w Archiwum Państwowym w Szczecinie oraz źródła proveniencji kościelnej — w Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze oraz Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej. Cenne spojrzenie z perspektywy księży dały spisywane przez nich wspomnienia<sup>5</sup>.

Utworzona na potrzeby badań baza danych składa się z 397 rekordów, a każdemu z nich został przypisany jeden kapłan z Pomorza Zachodniego. Rok urodzenia

<sup>5</sup> Wykresy zamieszczone w artykule zostały przygotowane na podstawie dokumentów archiwalnych: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie (dalej: AIPNSz): sygn. 000103/152, t. 3, 5, 14–15, 23, 25, 28–29, 38, 40–42, 44, 47, 50; Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APSz), PWRN, 13383, 3872, 3936, 14631, 14692, 14633-5, 14649-51, 14656, 14661-2, 14664-70, 14694-7, 14699-700, 14702, 14705-9, 14713-5, 14729, 14675, 14679-80, 14683-5, 14688-90, 14692, 14748-9, 14727, 14725-6; APSz [5], UWS, 1288-1290, 1478, 5573, 5578; Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo ZO 1948, sygn. 2170, *Wykaz duchowieństwa kościoła rzymskokatolickiego z terenu województwa szczecińskiego opracowany przez Urząd Wojewódzki*; AAN [5], Urząd ds. Wyznań, sygn. 44/262, *Protokół z rozmowy z ks. Szelażkiem-Kuria Gorzów*; ADZG [4], zespół AAG [4], sygn. 7, *Prymas Polski 1946–1952*, 40, *Korespondencja z Kuriami Biskupimi 1949–1952*, sygn. 1181, *Kalendarz Ziem Zachodnich i Północnych 1947 r.*, sygn. 283, *Ogólne zjazdy duchowieństwa 1954–1957*, sygn. 298, *Księża zakonni 1945–1955*, sygn. 296, *Wyżsi Przełożeni Zakonni 1945–1946*, sygn. 299, *Zakony męskie 1947–1950*, sygn. 8, *Prymas Polski 1953–1957*, sygn. 38, *Korespondencja z Kuriami biskupimi 1945–1946*, sygn. 335, *Księża Salezianie 1953–1958*; Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski, sygn. 066; „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamińskiej, Lubuskiej i Prałatury Piłskiej”, roczniki 1945–1956; *Ks. Kazimierz Świetliński i jego „Kronika odnowy życia polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego w Szczecinie”*, red. Artur Rasmus, Szczecin 2006; Józef Anczarski, *Początki Diecezji Gorzowskiej. Wspomnienia Dyrektora Wydziału Duszpasterskiego*, cz. 1, przepisał z maszynopisu Kazimierz Podgórski, Świnoujście 2007; Antoni Wołek-Waławski, *Wspomnienia Duszpasterza w 25-lecie diecezji gorzowskiej. Przyczynek do historii Kościoła w/w diecezji*, cz. 1, Człuchów 1970.

znany dla 316 księży, datę przyjęcia święceń kapłańskich dla 254. Wykształcenie zostało podane w źródłach w 68 wypadkach, opinia, jaką ksiądz cieszył się w społeczeństwie w 107, stosunek do władzy w 137. W wypadku 175 księży znamy ich miejsce pobytu przed przesiedleniem na ziemie zachodnie i północne, a w 169 wypadkach została podana informacja o przynależności duchownego do zakonu.

Z przesiedleńcami z Kresów Wschodnich przybywali ich proboszczowie z rodzinnych parafii, ale było ich zdecydowanie za mało. Z badań Czesława Osękowskiego wynika, że w latach 1945–1956 na teren ziem zachodnich i północnych przybyło 286 księży z diecezji lwowskiej, 58 z wileńskiej, 60 z łuckiej oraz 21 z pińskiej<sup>6</sup>. Kapłani będący przesiedleńcami, takimi jak ludność świecka, osiedlali się najczęściej wraz z mieszkańcami swojej dotychczasowej parafii. Pozostali duchowni, kierowani na Pomorze Zachodnie przez swoich przełożonych, a na prośbę Episkopatu, trafiali do kurii w Gorzowie. Tu rozporządzał nimi ks. Edmund Nowicki. Administrator apostolski postanowił obsadzić w pierwszej kolejności większe miasta, tak aby każdy powiat dysponował przynajmniej jednym kapłanem. Z czasem starał się odpowiadać na zapotrzebowanie zgłaszane przez pracujących w terenie duchownych lub wiernych. Nie zawsze plan ten udawało się wprowadzić w życie. Zdarzały się wypadki zatrzymania księdza na siłę przez ludność wsi lub miasteczka, przez którą przejeżdżał do wyznaczonej dla niego palcówki. Niedocieranie kapłanów w wyznaczone im miejsce mogło wynikać również z bardziej prozaicznych powodów, takich jak brak mieszkania, plebani, kościół w lepszym stanie w sąsiedniej miejscowości.

Na ziemiach zachodnich i północnych obecność duchownych okazała się nieodzowna. Osadnicy nie chcieli zasiedlać miejsc, gdzie nie było polskiego kapłana<sup>7</sup>, a władza nie mogła pozwolić sobie na niepowodzenie akcji przesiedleńczej<sup>8</sup>.

Przez cały omawiany okres liczba księży pozostawała niewystarczająca w stosunku do liczby wiernych oraz obsługiwanego terenu. Mimo wysiłków, do 1952 roku sytuacja uległa nawet pogorszeniu (1,9 księdza na 10 tysięcy mieszkańców).

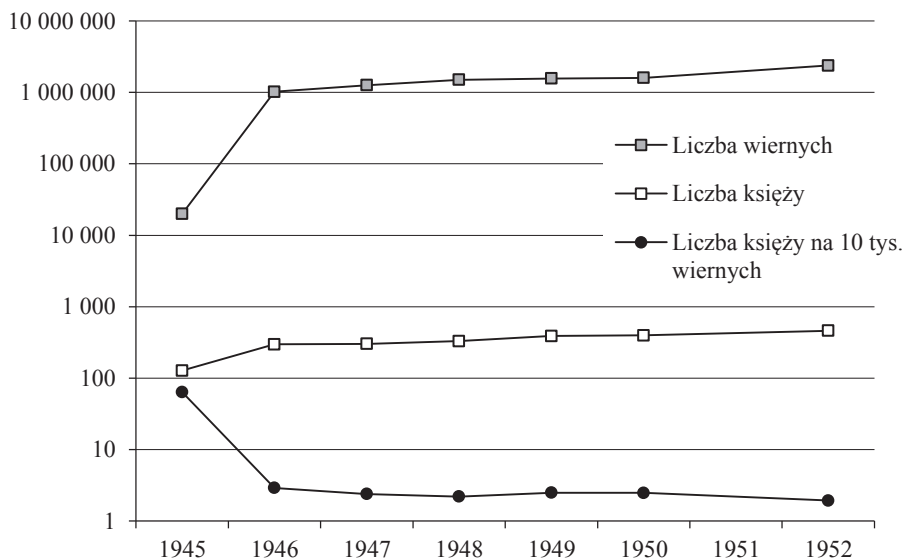
---

<sup>6</sup> Czesław Osękowski, *Spoleczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994, s. 215 n.

<sup>7</sup> Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski, sygn. 066, *Organizacja życia kościelnego na Ziemiach zachodnich i północnych. Duszpasterstwo 1946–1966*, Biuro Studiów Osadniczo-Osiedleńczych. IV Sesja Państwowej Rady dla Zagadnień Ziem Zachodnich i Północnych 21 XII 1946 r., ks. Edmund Nowicki, *Zagadnienia organizacyjne Kościoła Katolickiego na Ziemiach zachodnich i północnych*, s. 104.

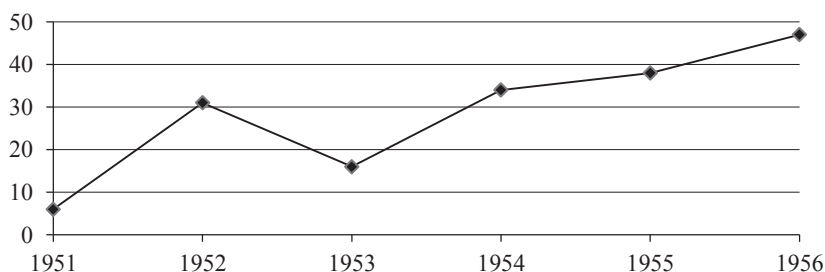
<sup>8</sup> Nie tylko władzy państwowej zależało na zasiedleniu poniemieckich ziem Polakami. Powodzenie tego przedsięwzięcia leżało w interesie narodu. Kresy Wschodnie zgodnie z decyzją Józefa Stalina i za zgodą Winstona Churchilla i Franklina D. Roosevelta Polska bezpowrotnie utraciła. Jediną szansą na rekompensatę były nabytki kosztem przegranych Niemiec. Na rzecz zasiedlenia ziem zachodnich i północnych działali więc nie tylko rządzący, ale i naukowcy, księża i obywatele.

Wykres 1. Liczba księży katolickich i wiernych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1952



Opracowanie własne na podstawie: Z. Szelązek, *Orędzie Ordynariusza do Kapłanów i Wiernych w 10 rocznicę diecezji*, cyt. za: Ks. A. Wołek-Waławski, *Wspomnienia Duszpasterza w 25-lecie diecezji gorzowskiej. Przyczynek do historii Kościoła w/w diecezji*, cz. I, Człuchów 1970, s. 4, 87, 91; Ks. J. Anczarski, *Początki Diecezji Gorzowskiej. Wspomnienia Dyrektora Wydziału Duszpasterskiego*, cz. 1, przepisane z maszynopisu ks. K. Podgórski, Świnoujście 2007, s. 52; T. Dzwonkowski, *Administracja apostolska kamińska, lubuska i pralatury pilskiej. Zarys dziejów 1945–1966*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, Zielona Góra-Gorzów Wielkopolski 1998, s. 23–29.

Wykres 2. Liczba księży wyświęconych w administracji gorzowskiej w latach 1951–1956

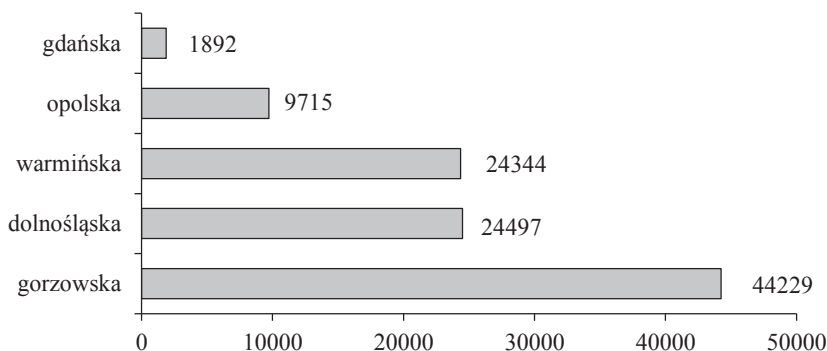


Opracowanie własne na podstawie: E. Welzandt, *Rys historyczny diecezji gorzowskiej*, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne”, nr 7, rok 1970, s. 210.

Liczba księży wzrastała z upływem lat, ale jednocześnie rosła też liczba wiernych. W omawianym okresie na terenie ordynariatu i na jego potrzeby powstały dwa oddziały Wyższego Seminarium Duchownego (Gorzów 26 X 1947, Paradyż 26 IX 1952), w których do 1956 roku uczyło się 291 alumnów pod okiem 20 profesorów. Niższe seminaria działały w Gorzowie od roku 1946 i w Słupsku od 1947, do roku 1956 wyszkoliły one 179 alumnów.

Chcąc uzyskać kompletny obraz sytuacji na ziemiach zachodnich i północnych, warto porównać do siebie jednostki administracyjne Kościoła na tych terenach. Wypada zacząć od powierzchni. Największą administracją apostolską ziem zachodnich i północnych był ordynariat gorzowski (Administracja Apostolska Kamieńska, Lubuska i Prałatury Pilskiej, AAKLiPP), w skład którego wchodziło Pomorze Zachodnie — stanowiło znaczną jego część, gdyż 44 836 km<sup>2</sup>, i skupiało w 1949 roku 920 856 wiernych, podczas gdy pozostały obszar łącznie 342 001 (wykres 3).

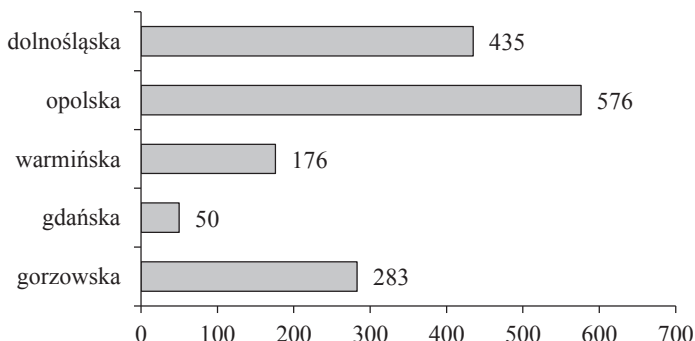
Wykres 3. Administracje apostolskie na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945–1956 według wielkości obejmowanego terenu (łącznie 104677 km<sup>2</sup>)



Opracowanie własne na podstawie: Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski (ASEP), sygn. 066, *Organizacja życia kościelnego na Ziemiach zachodnich i północnych. Duszpasterstwo 1946–1966*, Biuro Studiów Osadniczo-Osiedleńczych. IV Sesja Państwowej Rady dla Zagadnień Ziem Zachodnich i Północnych 21 XII 1946 r., ks. E. Nowicki, *Zagadnienia organizacyjne Kościoła Katolickiego na Ziemiach zachodnich i północnych*.

Nieproporcjonalnie zaś do wielkości ordynariatów układała się liczba księży pracujących w każdym z nich (wykres 4).

Wykres 4. Liczba księży w administracjach apostołskich ziem zachodnich i północnych Polski w 1946 roku



Opracowanie własne na podstawie: ASEP, sygn. 066, *Organizacja życia kościelnego na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Duszpasterstwo 1946-1966*, Biuro Studiów Osadniczo-Osiedleńczych. IV Sesja Państwowej Rady dla Zagadnień Ziem Zachodnich i Północnych 21 XII 1946 r., ks. E. Nowicki, *Zagadnienia organizacyjne Kościoła Katolickiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*.

Dalsza analiza danych statystycznych pozwala dostrzec, że w ordynariacie gorzowskim mieliśmy do czynienia z najbardziej rozległymi terytorialnie parafiami. Występowała tam też ograniczona liczba księży oraz mała gęstość zaludnienia.

W AAKLiPP jeden kapłan musiał obsłużyć średnio 3729 wiernych na 109 km<sup>2</sup> (tabela 1), podczas gdy w normalnych warunkach na jednego duchownego powinno przypadać 2 000 osób na 40 km<sup>2</sup>. Wymowne stawało się wołanie ks. E. Nowickiego pod adresem prymasa i biskupów:

„Ile natomiast jest parafii, które w ogóle kapłana nie widzą: w Administracji Gorzowskiej np. wakują od początku do dziś 225 parafii, o liczbie dusz 370 000”<sup>9</sup>.

Pod tym względem na terenie Pomorza Zachodniego panowała najgorsza sytuacja, w najbardziej zaś korzystnej był Śląsk Opolski, gdzie pozostało wielu autochtonów oraz gdzie najchętniej przyjeżdżali nowi kapłani.

<sup>9</sup> ADZG [4], zespół AAG [4], sygn. 40, *Korespondencja z Kuriami Biskupimi 1949–1952, Szczególne cechy duszpasterstwa na Ziemiach zachodnich i północnych*, źródła niepaginowane.

Tabela 1. Administracje apostolskie ziem zachodnich i północnych pod względem liczby wiernych oraz wielkości obsługiwane go terytorium przypadających na jednego kapłana w 1949 roku

Administracje apostolskie	Liczba kapłanów obsługująca 10 000 wiernych	Obszar w km <sup>2</sup> obsługiwany średnio przez 1 kapłana
gorzowska	2,7	109,2
gdańska	3,5	19,1
warmińska	3,7	104,0
opolska	5,2	15,8
wrocławska	3,6	37,8

Opracowanie własne na podstawie: ASEP, sygn. 066, Organizacja życia kościelnego na Ziemiach zachodnich i północnych. Duszpasterstwo 1946–1966, Biuro Studiów Osadniczo-Osiedleńczych. IV Sesja Państwowej Rady dla Zagadnień Ziem Zachodnich i Północnych 21 XII 1946 r., ks. E. Nowicki, *Zagadnienia organizacyjne Kościoła Katolickiego na Ziemiach zachodnich i północnych*.

Księży na Pomorzu Zachodnim ze względu na pochodzenie można podzielić, podobnie jak ludność świecką, na przybyłych z Polski zwanej wówczas centralną (z tej grupy warto wyodrębnić duchownych z Poznańskiego, ponieważ ich było najwięcej), z Kresów Wschodnich, autochtonów i Niemców. Niestety, w źródłach bardzo wybiórczo było podawane społeczne pochodzenie tej grupy, dlatego ta cecha nie została poddana analizie.

Danymi o pochodzeniu terytorialnym duchownych napływających na Pomorze Zachodnie w latach 1945–1956 dysponujemy w 174 wypadkach. W grupie pochodzącej z województw centralnych mieści się liczna reprezentacja duchownych z Poznania (22% ogółu księży, 33,6% spośród księży pochodzących z województw centralnych). Pod kategorią określoną mianem „pozostali” zostali umieszczeni repatrianci z głębi ZSRR, reemigranci oraz kapłani przeniesieni w badanym okresie z innych terenów ziem zachodnich i północnych. Wśród kleru skierowanego na Pomorze Zachodnie z centralnej Polski znajdowali się duchowni powracający z obozów jenieckich lub z emigracji. Najczęściej trafiali oni jednak najpierw do swej przedwojennej diecezji lub zakonu i dopiero stamtąd byli kierowani na Pomorze Zachodnie. Przyjeżdżali tu również księża ukrywający się przed władzą pod przybranym nazwiskiem, ponieważ groziło im aresztowanie za udział w działaniach podziemia niepodległościowego.

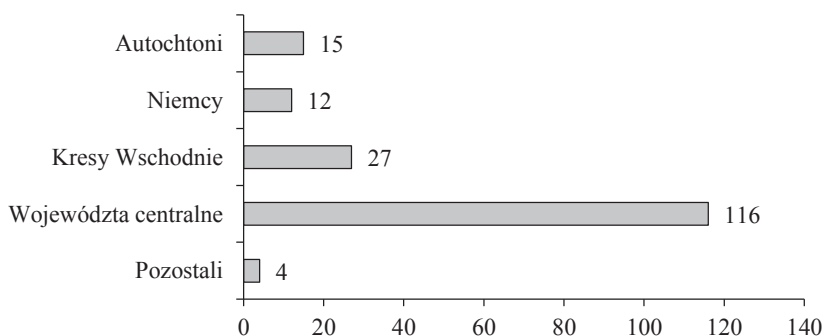


Tabela 2. Dekanaty na Pomorzu Zachodnim pod względem liczby wiernych, parafii, miejscowości oraz księży w 1949 roku

Dekanat	Liczba wiernych	Liczba parafii	Liczba osad	Liczba księży	Liczba wiernych obsługiwanych przez jednego księdza	Liczba osad obsługiwanych przez jednego księdza
bytowski	33244	23	151	13	2557	11,6
choszczeński	31119	14	125	8	3890	15,6
człuchowski	30542	17	147	13	2349	11,3
drawski	26791	13	89	7	3827	12,7
gryfiński	37595	20	131	16	2350	8,2
kamieński	49493	23	296	12	4124	24,6
koszaliński	108551	33	346	23	4720	15
łęborski	45060	24	165	10	4506	16,5
myśliborski	44416	14	136	11	4038	12,3
nowogardzki	65266	23	287	10	6527	28,7
pilski	35565	9	50	10	3561	5
ślawieński	40227	22	174	10	4023	17,4
ślupski	38795	25	237	23	1687	10,3
stargardzki	70844	24	199	15	4723	13,3
strzelecki	41892	17	136	13	3223	10,5
szczecinecki	42767	13	232	14	3055	16,6
szczeciński	107943	20	76	30	3598	2,5
wąlecki	43019	22	142	16	2689	8,9
złotowski	27727	10	88	11	2521	8
Razem	920856	366	3207	265	3577	13

Opracowanie własne na podstawie: *Schematyzm Administracji Apostolskiej Kamińskiej Lubuskiej i Pralatury Pilskiej*, Gorzów Wielkopolski 1949.

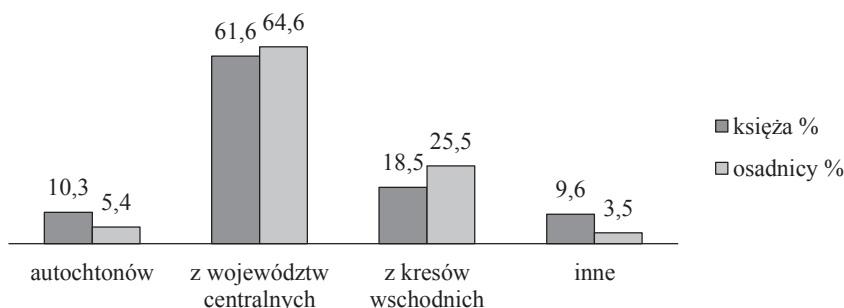
Wykres. 5. Pochodzenie księży pracujących na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956



Opracowanie własne na podstawie: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie (AIPNSz), sygn. 00103/152.

Uwaga: Cezury czasowe podawane przy wykresach zdeterminowane zostały przez źródła. W niektórych wypadkach sytuacja w punkcie wyjściowym mogła ulec zmianie pod koniec trwania badanego okresu. Na przykład wykres 5. wskazuje dość duży odsetek księży niemieckich, który prawdziwy dla roku 1945 może być już zawyżony dla roku 1956.

Wykres 6. Pochodzenie księży oraz ludności świeckiej w 1950 roku (obydwie grupy stanowią odrębne 100%)



Opracowanie własne na podstawie: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie (AIPNSz), sygn. 00103/152; A. Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005, s. 388.

Na wykresie 6 pod kategorią „inne” kryją się księża i świeccy napływający na Pomorze Zachodnie spoza Polski, repatrianci oraz Niemcy. Jak widać, księży zostawało proporcjonalnie więcej niż świeckich autochtonów. Najliczniejszą grupę

napływową stanowili w obu wypadkach osadnicy z Polski centralnej. Z Kresów Wschodnich przybyło procentowo mniej księży niż wiernych, duchowni najprawdopodobniej częściej zatrzymywali się na terenie województw środkowych.

Prymas Polski posłał na Pomorze Zachodnie braci z zakonu Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. Mieli oni swój macierzysty dom w Poznaniu, mieście, które objęło patronat nad Pomorzem Zachodnim. Pomysłodawcą i założycielem zakonu był prymas August Hlond, niezwykle oddany sprawom ziem zachodnich i północnych. Posyłając podopiecznych do pracy na tym terenie mówił o czekających ich trudach i prosił:

„Idźcie do nich [wiernych z administracji gorzowskiej — M. C.] z pełnym, kapłańskim, zakonnym sercem, sercem ojca godnego zaufania! Bądźcie dobrzy dla nich! Miejcie serce!”<sup>10</sup>.

Jednocześnie nie ukrywał, że posyłał na Pomorze Zachodnie do pracy wśród rodaków właśnie zakon tworzony z myślą o Polonii zagranicznej, ponieważ wiadomo było jeszcze wówczas, czy Szczecin będzie polski czy nie. W latach 1945–1948 chrystusowcy zarządzali 24 parafiami, łącznie zrzeszającymi 169 100 wiernych, w 539 miejscowościach, obsługiwali 150 kościołów, a było ich jedynie 32 księży i 4 braci. Na jednego kapłana przypadało więc w przybliżeniu 4 697 wiernych<sup>11</sup>. Chrystusowców wsparli salezjanie, franciszkanie, jezuita oraz członkowie innych zakonów z całej Polski. Liczba księży zakonnych, którzy wykonywali pracę przypisaną zwykle księżom diecezjalnym (świeckim) była na Pomorzu Zachodnim wyjątkowo duża.

Ze 169 ogółu księży, dla których dysponujemy danymi o ich przynależności do zakonu lub nie — 145 było zakonnikami, a 24 nie. Spośród zakonników, dla których mamy również wiedzę o ich opinii w społeczeństwie, 18 na 20 cieszyło się dobrą opinią, analogicznie dla księży świeckich proporcje układają się jak 9 na 12. Księża zakonnicy byli objęci większą inwigilacją, ponieważ środowisko to było uznawane przez władzę za groźniejsze dla ustroju niż środowisko księży diecezjalnych. Zakonnicy byli bowiem z reguły bardziej zdyscyplinowani i odporni na wpływy zewnętrzne. Podporządkowani swojemu przełożonemu pozostawali mu wierni, posłusznie wykonując polecenia<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Jerzy Pietrzak, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945–1948*, t. 1–2, Poznań 2009, s. 645.

<sup>11</sup> Więcej na temat zakonników z Towarzystwa Chrystusowego można przeczytać u: Bernard Kołodziej, *Dzieje Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców w latach 1939–1948*, Lublin 1982, maszynopis w Archiwum Archidiecezji Poznańskiej, sygn. I/52.

<sup>12</sup> W AAKLiPP [3] w 1949 roku pracowali księża z następujących zakonów: chrystusowcy (29), franciszkanie kapucyni (12), franciszkanie konwentualni (16), misjonarze św. Wincentego à Paulo (15), zmartwychwstańcy (7), misjonarze św. Rodziny (3), oblaci (10), salezjanie (24), saletyni (5), dominikanie, jezuita (4), franciszkanie bernardyni (3), bazylianie (2), filipińscy (2), kanonicy regularni (2), Congregatio Presbyterorum a Sancta Maria de Tinchebray (1) — Zdzisław Lec, *Zakony i zgromadzenia zakonne męskie w 50-leciu administracji kościelnej na ziemi lubuskiej, Pomorzu*

Napływ zakonników na Pomorze Zachodnie i sprawowanie przez nich funkcji księży diecezjalnych miało być rozwiązaniem tymczasowym, ale w obliczu braku kapłanów okazało się trwałym. Z punktu widzenia Kościoła zjawisko to było niekorzystne, nie pozostawało bowiem w zgodzie z regułami życia zakonnego. Jednak w realiach powojennego Pomorza Zachodniego okazało się bardzo dobrym rozwiązaniem. Nie tylko pozwoliło na ograniczenie kłopotliwego braku księży, ale i podniosło jakość pracy duchowieństwa.

Bierni wobec apeli prymasa o przysyłanie księży na Pomorze Zachodnie zostali biskupi diecezji centralnych z — jak wspomina E. Nowicki — Walentym Dymkiem i Adamem Sapiehą na czele<sup>13</sup>. Nie wysyłali swych podopiecznych na ówczesny Dzikie Zachód, tłumacząc się ich niechęcią lub małą liczbą duchownych wobec potrzeb wiernych z podległego im terenu. Sceptycyzm wiązał się również z brakiem akceptacji dla powojennych decyzji mocarstw wobec Polski oraz wiary w ich trwałość. Jeśli zaś zdarzał się wyjątek od tej reguły, okazywało się zwykle, że nowy ksiądz trafił na Pomorze Zachodnie za karę, ponieważ w dotychczasowej parafii z takich czy innych względów nie dawał sobie rady. Na tym zaś terenie wyjątkowo byli potrzebni kapłani budzący zaufanie społeczne i cieszący się autorytetem<sup>14</sup>. Nowo przyjezdni okazywali się zaś nierzadko zbyt towarzyscy, nadużywali alkoholu lub lekceważyli obowiązki duszpasterskie. Ludność szybko poznawała się na swoim proboszczu czy wikarym, a za niechęcią do kapłana szła niechęć do Kościoła. Biorąc pod uwagę, że jeden ksiądz obsługiwał około 3000 wiernych, postawa każdego z nich była ważna. Na szczęście dla Kościoła dominowali jednak księża bardzo zaangażowani w pracę, budzący zaufanie i respekt wśród mieszkańców obsługiwanego terenu. Była to zasługa dużego udziału kleru zakonnego, który krępował swobodę księży diecezjalnych, donosząc do kurii o ich nadużyciach lub, pełniąc funkcję wobec nich nadrzędną, dyscyplinował w pracy duszpasterskiej.

Charakterystycznym zjawiskiem dla Pomorza Zachodniego w omawianym okresie była częsta zmiana miejsc pobytu księży. Według *Zarządzeń Administracji Apostolskiej Kamieńskiej Lubuskiej i Pralatury Pilskiej* w roku 1946 przeniesionych z jednej placówki do drugiej było 34 księży, w 1947 — 40, a 1948 — 48, w 1951 — tylko od lipca do grudnia parafię zmieniło 17 kapłanów.

---

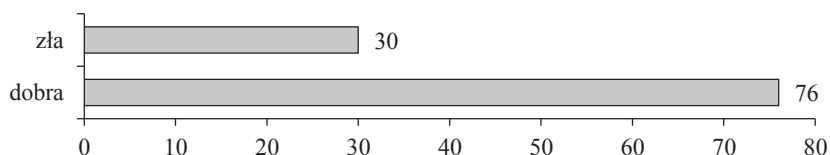
*Zachodnim i północnym*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodnim i Północnym (1945–1995)*, red. Paweł Socha, Zielona Góra-Gorzów Wielkopolski 1998, s. 482.

<sup>13</sup> Edmund Nowicki, *Wspomnienia z pierwszych lat urzędowania w diecezji gorzowskiej*, [w:] *Księga pamiątkowa* [12], s. 513.

<sup>14</sup> Zdarzały się przykre wypadki, kiedy ksiądz przystany z Polski centralnej opuszczał parafię na Pomorzu Zachodnim wraz z jej wyposażeniem zakupionym przez wiernych lub nawet zadłużoną, tak, że jego następcą musiał zaczynać pracę od początku — ADZG [4], zespół AAG [4], sygn. 40, *Korespondencja z Kuriami Biskupimi 1949–1952*, Szczególne cechy duszpasterstwa na Ziemiach zachodnich i północnych, E. Nowicki 1949 r., źródło niepaginowane.

Kuria zmieniała księżom placówki dostosowując ich liczbę i możliwości do potrzeb ludności. Od czasu pojawienia się ruchu księży patriotów (1948/1949) ordynariusze starali się obsadzać nimi małe parafie, maksymalnie odsuwając ich tym samym od wpływu na wiernych, czym Episkopat podkreślał swą negatywną ocenę ich postawy. Proceder usuwania w cień „patriotów” został zahamowany wraz z wejściem w życie dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych (9 lutego 1953), który dawał władzy świeckiej prawo do dokonywania zmian personalnych na stanowiskach w Kościele katolickim w Polsce. Jego celem było z kolei uprzywilejowanie księży należących do ruchu „postępowego” kosztem kapłanów wiernych Episkopatowi Polski. Walka między państwem a Kościołem, której konsekwencją było między innymi częste przenoszenie duchownych z jednej parafii do drugiej, negatywnie wpływała na adaptację ludności na Pomorzu Zachodnim. Walka ta potęgowała brak poczucia stabilizacji i bezpieczeństwa.

Wykres 7. Opinia wiernych o księżach pracujących na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956



Opracowanie własne na podstawie: AIPNSz, sygn. 00103/152.

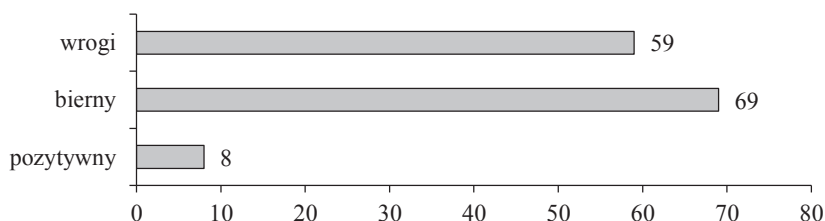
Sprawozdawców z ramienia władzy państwowej interesowało, jak społeczeństwo odbiera danego księdza, a więc czy należy się nim przejmować czy nie? W większości wypadków dysponujemy jedynie zdawkową informacją: „cieszy się dobrą opinią”, „ma autorytet”, „ludzie go szanują”. Szersze notki pojawiały się w wypadku opinii negatywnej o kapłanie. Wynika z nich, że zła sława o duchownym wiązała się z jego nałogami (alkohol, hazard, kobiety) oraz z cechami osobowości, takimi jak: chciwość, lenistwo, arogancja, egoizm, materializm, nierówne traktowanie wiernych, wybuchy gniewu.

Dobra opinia była utożsamiana z zaangażowaniem w pracę duszpasterską, często wiążącą się z ogromnym obciążeniem fizycznym i czasowym oraz nienaganną postawą moralną.

Danymi o wykształceniu dysponujemy dla 68 księży z łącznej liczby 397. W 47 wypadkach źródła podają informację o wyższym wykształceniu duchownego. Tam, gdzie nie umieszczono wzmianki na ten temat, prawdopodobnie kapłan ukończył seminarium. Większość informacji w utworzonej bazie danych pochodzi ze źródeł

Archiwum IPN. Służby bezpieczeństwa interesowały się zaś najbardziej dziekanami i proboszczami, którzy często mieli wyższe wykształcenie oraz kapłanami uznawanymi za wrogów ustroju. Wśród badanych u 61,5% wyższe wykształcenie wiązało się z wrogą lub bierną postawą wobec władzy i ustroju, a wśród księży po seminarium u 38%<sup>15</sup>.

Wykres 8. Stosunek księży z Pomorza Zachodniego do władzy w latach 1945–1956 (łącznie liczba danych 137)



Opracowanie własne na podstawie: AIPNSz, sygn. 00103/152.

„Wrogowie” — zdaniem autorów sprawozdań z ramienia władzy państwowej — szerzyli hasła antyradzieckie i antysocjalistyczne. Potępiali nową władzę i ustrój, podważali autorytet rządu. W związku z dużym wpływem kleru na społeczeństwo było to zjawisko niewygodne czy nawet niebezpieczne. Największe obawy budziła postawa dziekanów i proboszczów, a ci zwykle należeli do tak zwanego wrogiego kleru, ponieważ kuria właśnie takich duchownych chciała widzieć na najwyższych stanowiskach w Kościele. W połowie lat pięćdziesiątych władza uznała za wrogich siedmiu z dziesięciu dziekanów województwa koszalińskiego, trzech za biernych oraz jedenastu proboszczów za wrogich i tym samym koniecznych do usunięcia za stanowiska<sup>16</sup>. „Wrogie” kler otaczał się, zdaniem sprawozdawców, „kułakami”, opozycjonistami oraz negatywnie ustosunkowanymi do nowej rzeczywistości aktywistami katolickimi. Mieli oni nawoływać do nieprzestrzegania prawa Polski Ludowej, zabraniać wstępowania do ruchu spółdzielczego oraz brania udziału w wyborach. „Wrogie” kler przepowiadał III wojnę światową, która miała doprowadzić do upadku ZSRR, a członkom PZPR groził piekłem. Dodatkowo odciągał młodzież od ZMP, a księży od ruchu „patriotów”<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> Zaledwie w 26 przypadkach badanej grupy księży dysponujemy informacją zarówno o wykształceniu, jak i stosunku do władzy. Ryzykownym byłoby przypisywanie wykształcenia średniego kapłanom, w przypadku których źródła milczą na ten temat. Taka sytuacja dotyczy grupy 260 księży.

<sup>16</sup> AIPNSz [5], sygn. 00103/152, t. 25, *Analiza wrogiej działalności kleru na terenie województwa koszalińskiego od stycznia 1954 do chwili obecnej*, s. 7–12.

<sup>17</sup> AIPNSz [5], sygn. 00103/152.

Kapłani określani mianem biernych nie wypowiadali się na tematy polityczne, ani swoją postawą nie wzbudzali zastrzeżeń komunistów. Księża ci często cieszyli się dobrą opinią wśród wiernych, ponieważ skupiali się na sprawach religijnych i pracy duszpasterskiej. Najmniejszym złem byli dla władzy księża „pozytywni”. Nawet jeśli nie popierali wpływów Związku Radzieckiego w Polsce, to byli zwolennikami ustroju socjalistycznego i popierali z ambony reformy oraz działanie rządu w kwestiach gospodarczych i społecznych.

W wypadku wielu księży od roku 1949 odnotowano zmianę postawy z wroziej na bierną. Wiązało się to ze strachem przed konsekwencjami manifestowania negatywnego stosunku do nowej rzeczywistości. Groził on przeniesieniem do innej placówki, dyskryminacją ekonomiczną, przesłuchaniami lub aresztowaniem. Janusz Stefaniak dokonał porównania stosunku do władzy księży z poszczególnych diecezji. Jego zdaniem, księża pracujący na terenie administracji gorzowskiej zaliczali się (obok kapłanów z wrocławskiej, warszawskiej, lubelskiej i krakowskiej) do najbardziej negatywnie ustosunkowanych wobec władzy księży w kraju<sup>18</sup>. W wypadku administracji gorzowskiej zjawisko to można tłumaczyć dużą liczbą księży zakonników, którzy z góry byli uznawani przez komunistów za wrogów systemu. Ponadto kapłani na Pomorzu Zachodnim jako przesiedleńcy mogli być wyjątkowo niezadowoleni ze swojego położenia, za które winili władzę.

Średnia wieku księży w latach 1945–1956 wynosiła 42–43 lata<sup>19</sup>. Wynik ten był odzwierciedleniem dużej liczby kapłanów starszych oraz młodych, niewielu zaś było duchownych w wieku średnim. Ze zbadanej grupy 316 księży, dla których dysponujemy datą urodzenia, w 1946 roku — 48 urodziło się przed rokiem 1900. Z 254 księży, dla których mamy informację o dacie przyjęcia święceń kapłańskich, 90 zostało wyświęconych w roku 1939 i później. Ponad jedna trzecia kapłanów miała więc stosunkowo niedługi staż posługi kapłańskiej. Atut stanowił młody wiek, towarzysząca mu zwykle siła fizyczna oraz zapał do pracy. Wadą tego stanu rzeczy mógł być brak doświadczenia oraz samodyscypliny.

W omawianym okresie jeden ksiądz miał obsługiwać często kilka tysięcy wiernych oraz po kilka lub kilkanaście miejscowości odległych od siebie o kilka lub kilkanaście kilometrów, które trzeba było pokonywać pieszo lub rowerem, a nawet jeśli furmanką, to ksiądz pozostawał w podróży od świtu do zmierzchu. Tereny, którymi zawiadywał kapłan w podeszłym wieku, schorowany lub niezaangażowany, były więc automatycznie pozbawione opieki duszpasterskiej.

---

<sup>18</sup> Janusz Stefaniak, *Postawy duchowieństwa w ocenie władz państwowych w latach apogeum stalinizmu (1948–1956)*, [w:] *Spółczesność — Państwo — Kościół (1945–2000). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej, Szczecin 15–16 VI 2000 r.*, red. Arkadiusz Kawecki, Krzysztof Kowalczyk, Artur Kubaj, Szczecin 2000, s. 20.

<sup>19</sup> Rok urodzenia jest znany dla 316 księży — najstarszy urodził się w 1868, a najmłodszy w 1922.

Tabela 3. Liczba wiernych i księży w ordynariacie gorzowskim w 1945 i 1956 roku

Kategoria ludności	1945	1956
Ludność wyznania rzymskokatolickiego	200 726	1 600 000
Ludność innych wyznań	2 435 000	57 925
Księża katolicycy	201	610
miejscowi	173	15
przybyli	28	595

Źródło: „Gorzowskie Wiadomości Kościelne. Organ Urzędowy Kurii Biskupiej”, Gorzów-czerwiec 1957, nr 6, *Stan Kościoła katolickiego w ordynariacie gorzowskim na przestrzeni od 1945–1956*, s. 370–374.

Pomorze Zachodnie, podobnie, jak pozostałe tereny ziem zachodnich i północnych, przeszło w latach 1945–1956 ogromną przemianę. Pod względem religijnym rzymscy katolicy zastąpili protestantów, ewangelickie świątynie dostosowano do kultu nowej większości. Tę gigantyczną pracę Kościoła i narodu polskiego oddaje powyższe zestawienie.

\* \* \*

Spośród ziem zachodnich i północnych Pomorze Zachodnie było okręgiem od początku wyjątkowym. Największym, najbardziej zagrożonym odłączeniem od Polski, o małej gęstości zaludnienia (29,5 osoby/km<sup>2</sup>)<sup>20</sup>. Podobnie specyficzny był proces napływu księży na ten teren. Niemal żaden ksiądz nie przybył tu dobrowolnie. Byli to albo przesiedleńcy, albo uciekinierzy, posłańcy z ramienia Episkopatu lub przełożonych domów zakonnych. Wielu z nich obiecywano, że jadą tylko na pewien czas. Gros spośród tych kapłanów zostało na zawsze w diecezji gorzowskiej, wspominając po latach, że ta praca — choć ciężka pod każdym względem — rodziła przywiązanie do miejsca i ludzi, dawała satysfakcję<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> A. Gawryszewski, *Ludność Polski* [2], s. 92.

<sup>21</sup> J. Anczarski, *Początki Diecezji Gorzowskiej* [5]; A. Wołek-Wacławski, *Wspomnienia Duszpasterza* [5]; E. Nowicki, *Wspomnienia* [13], s. 521–525.



---

**The influx of Roman Catholic clergy into Western Pomerania in 1945–1956**  
**Summary**

Drawing on a database comprising 397 records — each of which corresponds to one priest — the author has analysed the settlement of Roman Catholic priests in Western Pomerania after the Second World War. She has determined the dynamics of the movement of priests as well as their origins, and has compared the number of priests in the region with those in the other apostolic administrations in the western and northern regions of Poland. In addition, she has attempted to describe the clerical community on the basis of opinions about priests expressed by the faithful and secular authorities.

Her analysis shows that despite a constant growth the number of priests remained insufficient with regard to the needs of people living in the region. The priests came to Western Pomerania not because they wanted to, but, usually, because they were told to do so by their superiors. This influenced the quality of their pastoral work, as did a sense of transitoriness, frequent transfers from parish to parish and unregulated legal situation of the Church in the western part of Poland. Nevertheless, between 1945 and 1956 Western Pomerania almost completely changed its religious nature, a process to which the priests working there undoubtedly contributed.